



Wiodące problemy polityki w społeczeństwach liberalnych demokracji. Kontekst etyczny

DANUTA WALCZAK-DURAJ
UNIwersytet Łódzki

Abstrakt:

Wiodącym celem artykułu jest analiza wiodących dylematów i problemów natury etycznej, występujących na poziomie działań politycznych we liberalnych demokracjach. Owe problemy podnoszone są przede w kontekście prób redefiniowania m.in. wiodących pojęć dotyczących polityki, polityczności czy komunikacji medialnej oraz w kontekście zmiany dominujących relacji między polityką- mediami a opinią publiczną. Jednak to, co stanowi najszerszą ramę tematyczną podejmowanych w artykule problemów odnosi się przede wszystkim do pokazania istotnych różnic w liberalnym i konserwatywnym podejściu do ujmowania polityki i polityczności i wynikających z nich problemów natury etycznej.

Słowa kluczowe:

demokracja liberalna, wyzwania etyczne, komunikacja masowa, polityka

Wstęp

Główną tezę artykułu można sprowadzić do stwierdzenia, iż we współczesnych demokracjach funkcjonujących w formule liberalnej zarówno władza polityczna, media jak i opinia publiczna stają przed wieloma wyzwaniem, których konsekwencje nie zawsze są możliwe do przewidzenia. Dotyczy to zwłaszcza wyzwań o charakterze etycznym. Zmienia się również sposób uprawiania refleksji socjologicznej na temat wzajemnych relacji zachodzących między tymi wymienionymi obszarami, wynikający głównie z procesów zachodzących w skali globalnej. Coraz częściej pojawiają się bowiem postulaty dotyczące redefinicji, a niekiedy i zastąpienia kluczowych pojęć, typowych dla pierwszej nowoczesności, takich jak: społeczeństwo, media masowe, państwo, suwerenność, polityka, polityczność, władza i panowanie, legitymizacja – nowymi pojęciami.

Postulaty te wynikają przede wszystkim z procesu znoszenia dotychczasowych różnic między tym co narodowe a tym co międzynarodowe, między tym co globalne a tym co lokalne; między gospodarką światową a państwem, transnarodowymi ruchami społeczeństwa obywatelskiego, narodowymi rządami i społecznościami. Jednocześnie opinia publiczna podlega daleko idącej instrumentalizacji, zarówno ze strony władzy politycznej jak i samych mediów, które nie tylko manipulują obrazami rzeczywistości, ale coraz częściej tę rzeczywistość kreują. Klasycznym przykładem może być doniesienie „Rzeczpospolitej” z 30 października 2012 roku na temat rzekomej obecności trotylu na wraku rozbitego w 2010 roku w Smoleńsku samolotu, które, choć niepotwierdzone, pozwoliło w sposób radykalny formułować na nowo tezy o wybuchu, zamachu na prezydenta

czy o morderstwie. Równolegle rozwija się proces daleko idącej autonomizacji opinii publicznej, dokonywanej zarówno za sprawą mediów elektronicznych jak i krytycznych organizacji społecznych. Tym samym system uczestnictwa współczesnych społeczeństw w życiu politycznym niezmiernie się komplikuje. Paradoksalnie również dlatego, że przy wykorzystywaniu mediów elektronicznych zanika szeroka debata, w której wszystkie zainteresowane strony zamieszkujące dany region geograficzny wyrażają swoje opinie na jakiś temat. Gwałtowny rozwój nowych technologii doprowadził jednocześnie nie tylko do rekonfiguracji powiązań komunikacyjnych, ale również do kształtowania się nowych zbiorowości, w których, choć nieco w innej formie niż dotychczas, możemy zaspokajać potrzebę uczestnictwa we wspólnocie. I choć postęp technologiczny (...) zaczyna grać według własnych reguł (określenie Neila Postmana: 2004), to zmiany odnoszące się do perspektywy etycznej są chyba najmniej przewidywalne.

Następuje jakościowa zmiana treści relacji jednostkowych i grupowych, w tym również relacji między władzą polityczną a społeczeństwem czy jego specyficzną postacią – opinią publiczną. Nowa, wirtualna przestrzeń, w której nawiązywane są interakcje indywidualne i grupowe, tworzona jest głównie na zasadzie wspólnoty zainteresowań, poglądów, interesów czy usposobienia. W konsekwencji ta jakościowa zmiana relacji między władzą polityczną a społeczeństwem generuje szereg pytań i wątpliwości, w tym również fundamentalne, ciągle powtarzane pytanie, istotne nie tylko dla filozofów ale i socjologów, a dotyczące tego, czy polityka może być etyczna – jeśli tak, to w jakim stopniu? Jak słusznie bowiem zauważa Dorota Probućka: (...)

Specyfika działań politycznych polega na tym, że są one uwikłane w konflikty norm i wartości. W jaki sposób zatem owe spory rozwiązywać i co uznać za wartość naczelną? (2005:10).

Oczywiście, na pytania te filozofowie muszą szukać odpowiedzi. Socjologowie są być może w nieco lepszej sytuacji, bo owo uwikłanie polityki i polityków w konflikt norm i wartości stanowić może jeden z interpretacyjnych tropów uruchamianych wtedy, gdy podejmują próbę wyjaśnienia dość częstego, wewnętrznego „rozchodzenia się” systemu aksjonormatywnego polityków. W zasadzie możemy powiedzieć, iż od czasów Niccolò Machiavellego, który w analizie działań politycznych podjął próbę oddzielenia refleksji etycznej od refleksji pragmatycznej, specyfika działań politycznych stanowi podstawę do snucia nie tylko bardzo zróżnicowanych interpretacji etycznych konkretnych zachowań politycznych, ale również podstawę do formułowania zróżnicowanych oczekiwań społecznych wobec polityków. Klasycznym tutaj przykładem jest oczywiście stanowisko Maxa Webera, który wprowadzając rozróżnienie między działaniami politycznymi według wartości (przekonań) i działaniami według zasady odpowiedzialności, formułował zarazem oczekiwania, iż polityk winien starać się pogodzić te dwie perspektywy (Weber 1998).

Podkreśla się przy tym, że we współczesnych społeczeństwach, coraz częściej określanymi jako społeczeństwa informacyjne, najbardziej zmienia się język, a jego najbardziej problematycznym aspektem jest nadawanie starym słowom nowych znaczeń oraz próby redefiniowania również takich podstawowych pojęć jak prawda, dobro czy wiedza, co w konsekwencji prowadzi do nowego sposobu

myślenia, który dotyczy wszystkich sfer życia społecznego, uwikłanych w zmieniający się kontekst etyczny, noszący wyraźne symptomy etyki netokratycznej. Netokratyczna etyka opiera się głównie na uogólnionym pragmatyzmie, bazującym na tym, iż proces podejmowania decyzji jednostkowych sytuuje się zazwyczaj poza klasycznym modelem politycznym i poza kontrolą większości. Zmiany paradygmatu etyki przebiegają jednak w obrębie dwóch równoległych procesów: fragmentacji (*fragmentation*), związanej z rozbijaniem większych całości społecznych na mniejsze, gdzie tożsamość i lojalność związane są przede wszystkim z różnymi subkulturami, oraz z procesu integracji, odnoszącego się do tworzenia ponadpaństwowych instytucji (polityka, ekonomia, kultura); z tych dwóch procesów wyłania się nowy proces – *fragtegracja* (określenia Wrighta). Proces ten ściśle powiązany jest z procesem *subiektywfikacji*, zastępującym w społeczeństwie sieciowym tradycyjnie pojmowany indywidualizm. Powoduje to relatywizację pojęcia „jednostki” – z wartości absolutnej do wartości względnej, ponieważ, jak się powszechnie twierdzi, *jednostka w sieci znajduje się w stanie ciągłego stawania się*, głównie poprzez możliwość wybierania między różnymi tożsamościami, w zależności od sytuacji i kontekstu społecznego. Netokratyczna etyka, choć mocno zindywidualizowana, być może będzie nosiła wiele znamion, będzie niezmiernie złożona i surowa wobec jednostek. Wykluczenie z określonej społeczności sieciowej to nie tylko czasowa zazwyczaj izolacja wirtualna, ale przede wszystkim utrata jednej ze społecznych tożsamości. Jak stwierdzają Alexander Bard i Jan Söderqvist: (...) *Etyka będzie coraz bardziej stawać się kwestią estetyki (...) Każdy sieciowy gracz będzie*

musiał być w pełni świadomy etykiety, nie-pisanych praw mówiących, jak użytkownicy sieci powinni się zachowywać względem siebie (2006: 141).

Redefinicje i nowe pojęcia – podmiot polityczny, aktorzy polityczni, polityka, polityczność

Koncentracja współczesnych polityków, zwłaszcza w perspektywie komunikacji społecznej, nie tyle na tworzeniu tożsamości programowej, czy wypracowywaniu wielkich, porywających projektów politycznych, ale przede wszystkim na tworzeniu tożsamości wizerunkowej, wpisanej w logikę permanentnego marketingu politycznego, zwłaszcza zaś wyborczego, spowodowała daleko idącą profesjonalizację działań całych sztabów specjalistów zabiegających przede wszystkim o to, by zastosowana strategia komunikacyjna z potencjalnymi wyborcami (występującymi również w roli opinii publicznej, permanentnie poddawanej badaniom sondażowym) była efektywna. Towarzyszy temu tendencja do stosowania w analizie działań i zachowań politycznych podstawowych pojęć z zakresu teatrologii (rola polityczna, scena polityczna, gra polityczna, widowia itd.). Wszystko to powoduje, że polityka coraz częściej traktowana jest w kategoriach spektaklu rozgrywającego się na scenie medialnej; jakość tego spektaklu, którego treścią jest demokracja, jest dla znacznej części społeczeństwa (nie tylko zresztą w Polsce) dość niska; banalizacja polityki prowadzi w efekcie do znanych symptomów alienacji politycznej współczesny społeczeństw.

Kiedy jednak socjolog moralności zastanawia się nad tym, jak i jakich aktorów politycznych warto badać, dochodzi do wniosku, że kategoria – aktorzy

polityczni – rozumiani jako podmioty polityczne podejmujące decyzje lub mające wpływ na ich kształtowanie, jest bardzo złożona; co więcej, cechą charakterystyczną współczesnej polityki jest przemienność ról politycznych (w zakresie decydowania vs wpływu). Na pojęcie aktora politycznego składają się zarówno aktorzy zbiorowi (formalni i nieformalni) jak i aktorzy indywidualni – czyli takie osoby, które zarówno przy pomocy środków instytucjonalnych jak i indywidualnych aspirują do wpływania (lub już wpływają) na złożony proces podejmowania decyzji politycznych (kandydaci do władz centralnych i samorządowych oraz politycy). Aktorami zbiorowymi są różnorodne, sformalizowane grupy polityczne i instytucje (m.in. partie polityczne, instytucje władzy, związki zawodowe, stowarzyszenia obywateli, elity polityczne), jak i formalne i nieformalne grupy nacisku, w tym nawet organizacje terrorystyczne, traktowane przez niektórych autorów jako najbardziej symboliczna forma komunikowania politycznego (Dobek-Ostrowska 2004).

Pojęciu aktorzy polityczni towarzyszy inne pojęcie – profesjonalizacja działań komunikacyjnych, nakierowanych przede wszystkim na efektywną realizację strategii politycznej/wyborczej, podlegająca ciągłemu monitorowaniu zarówno przez pracownie prowadzące sondaże opinii publicznej jak i media. W efekcie spośród czołowych polityków wyłania się specyficzna kategoria politycznych przedsiębiorców (np. Silvio Berlusconi) obsługiwanych przez rozbudowane, techniczne zaplecze partii politycznych. Pojawia się zatem pytanie, kto tak naprawdę winien podlegać badaniom socjologa moralności, zwłaszcza wtedy, gdy pojawiają się wątpliwości natury etycznej. Czy w polu zainteresowań

badawczych winni się znaleźć tylko politycy, których grę oceniamy raz w kategoriach etycznych, kiedy indziej zaś w kategoriach pragmatycznych, czy też sztaby nie zawsze bezimiennych doradców? Do jakiego stopnia socjolog moralności, badając system wartości i postawy polityków oraz podejmując próbę interpretacji otrzymanych wyników, może abstrahować od uwikłania tych indywidualnych aktorów w szerszy kontekst instytucjonalny, w którym ten polityk funkcjonuje. Kolejne pytanie odnosi się do tego, jakie metody i techniki badawcze będące w dyspozycji socjologa mogą być przede wszystkim wykorzystywane wtedy, kiedy chcemy zrekonstruować np. standardy etyczne polityków, czy przebieg procesu politycznego. Czy mają to być przede wszystkim metody jakościowe i analizy typu *case studies*, czy też raczej metody ilościowe? Świadomość występowania w tym obszarze istotnych ograniczeń z pewnością pozwoli na to, by zacząć odchodzić od badań dotyczących deklarowanych wartości i ocen społecznych odnoszących się do polityków i zacząć w większym stopniu interesować się zmiennością i przemiennością dylematów etycznych, których politycy w systemach demokratycznych doświadczają w sposób permanentny.

Kolejny problem z jakim mamy do czynienia, zajmując się politycznym wymiarem życia społecznego, dotyczy jego założeń na temat szeroko rozumianego uniwersalizmu, niezmienności świata społecznego, a co za tym idzie, również niezmienności (przede wszystkim treści a nie formy) charakteru tego segmentu stosunków społecznych, które określamy jako stosunki polityczne. Należy zdawać sobie sprawę z tego, iż to, co najważniejsze w tych stosunkach nie ulega istotnej, jakościowej zmianie. Jak zauważa

Marcin Król: (...) *Przecież żaden z filozofów, którzy rozważali, jakie są typy ustrojów lub jakie są źródła władzy, nie ograniczał swojego myślenia ani do epoki, ani do kultury, ani do kraju, ani do warunków społecznych lub klimatycznych* (2008: 35).

Co więcej, sposób interpretacji świata polityki w perspektywie socjologii moralności może zmierzać w bardzo różnych kierunkach tak długo, jak długo nie przyjmujemy za filozofami polityki kilku bardzo konkretnych założeń, związanych ze światem polityki, a odnoszących się przede wszystkim do:

- a) niezmienności ludzkiej natury (niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z „twardym”, „miękkim”, czy też kontekstualnym jej rozumieniem),
- b) nieusuwalnej nierówności między ludźmi, wynikającej m.in. z różnic w dziedzicznych talentach, inteligencji czy urodzie,
- c) obecności w społeczeństwach politycznych różnych form władzy, a co za tym idzie, do konieczności podejmowania legitymizacyjnych działań, związanych z istnieniem władzy, wynikających z identyfikacji podstawowych źródeł władzy,
- d) nieuchronności istnienia przemocy (w formie potencjalnej lub rzeczywistej) (Król 2008: 37–38).

Możemy więc z pewnym uproszczeniem założyć, że jeśli w interpretacji wzajemnych relacji między instytucjami politycznymi, politykami a społeczeństwem zastosujemy konserwatywny punkt widzenia na naturę ludzką wyprowadzony z religii (jednostka jest zdolna zarówno do miłości, szlachetności czy poświęcenia jak i do chciwości, zawiści, namiętności do władzy), to jednocześnie przyjmujemy założenie

o występowaniu w każdym społeczeństwie realnych konfliktów interesów grupowych, które winny być skutecznie rozwiązywane, a nie traktowane jako wynik nieporozumień, złej komunikacji społecznej czy politycznej. Oczywiście, za Talcottem Parsonsem możemy powiedzieć, że polityka to przede wszystkim gra o sumie niezerowej (władzę można oszczędzać, pożyczać czy wymieniać na inne dobra symboliczne np. na wpływy), jednak w wyniku tej gry i tak mamy do czynienia z tymi, którzy wygrywają lub przegrywają więcej i z tymi, którzy wygrywają lub przegrywają mniej.

Konieczność odwoływania się w analizach socjologicznych do podstawowych założeń filozofii polityki wydaje się być jednocześnie niewystarczające. Pojawia się bowiem pytanie, do jakiego stopnia socjolog, interpretując określone działania i rozwiązania polityczne, winien pójść dalej i brać pod uwagę założenia danej doktryny politycznej, stanowiącej swoiste, paradygmatyczne zaplecze owych działań i rozwiązań politycznych. Z całą pewnością bowiem inna jest liberalna a inna konserwatywna perspektywa widzenia podstawowych, wiodących idei społecznych. Marcin Król komentując podstawowe zasady myśli konserwatywnej, wyłożone w fundamentalnych dziełach Russella Kirka (m.in. z 1995) przypomina m.in. iż: konserwatyści wierzą w istnienie trwałego porządku moralnego; przywiązują wagę do obyczaju, konwencji, ciągłości i zasady różnorodności; wierzą w zasadę precedensu kierując się zarazem zasadą roztropności; akceptują zarazem zasadę niedoskonałości; popierają dobrowolne wspólnoty i przeciwstawiają się niedobrowolnemu kolektywizmowi; dostrzegają również potrzebę rozsądnego ograniczenia władzy oraz ludzkich namiętności; są przekonani, że wolność i własność

są ściśle ze sobą powiązane, a ciągłość i zmiana muszą być przez społeczeństwo akceptowane i muszą współistnieć w dynamicznym społeczeństwie (Król 2008: 120–121). Warto dodać, iż w wydanej w 2012 r. *Przyszłości konserwatyzmu* Kirk stwierdza m.in.: (...) mam nadzieję, że konserwatyści nie będą obawiać się wysmiania przez opinię publiczną. Jeżeli się tego nie ulękną, wyjdzie to owym szydercom na dobre. Konserwatysta musi w naszych czasach być przygotowany na los Don Kichota. Z pewnością wspomnianie czegoś takiego, jak równowaga władz, zostanie odebrane jako niestychnanie staroświeckie. Z pewnością zwrot »władztwo państwa« wywoła wybuchy śmiechu. Z pewnością jakiegokolwiek sprzeciwu wobec konsolidacji spotkają się z humorystycznymi odniesieniami do czasów »konja i bryczki«. Ale równie pewni możemy być tego, że jeśli konserwatyści nie znajdą w sobie odwagi pozwalającej im wytrwać takie szyderstwa, nadejdzie – być może wkrótce – czas, w którym mówienie o »wolności osobistej«, »państwie prawa« i »godności osoby ludzkiej« będzie nie tylko śmieszne, ale całkiem bezcelowe (2012: 267).

Niezmiernie istotnym jest również problem dotyczący sposobu pojmowania dwóch podstawowych pojęć: polityki i polityczności, a konkretnie określonej koncepcji polityki i polityczności. W historii myśli politycznej *polityka i polityczność* to pojęcia bardzo zmienne zakresowo i merytorycznie, rozciągające się między walką a umiejętnością bycia razem. Inne jest przecież rozumienie polityki i polityczności u Arystotelesa (człowiek jako *zoon politicon* realizujący dzięki polityce istotę swego człowieczeństwa), inne u Machiavellego (polityka umożliwia wybór mniejszego zła; koniecznym jest jednak oddzielenie

refleksji etycznej dotyczącej polityki od refleksji związanej z jej skutecznością) czy Webera. Dla Machiavellego i Webera mieszanie porządku moralnego i politycznego jest nie tylko nieuprawnione, ale również bardzo niebezpieczne. Jak pisał Weber: (...) Kto chce uprawiać politykę w ogóle lub nawet traktować ją jako zawód (lub powołanie), musi być świadom (...) etycznych paradoksów i swojej odpowiedzialności za to, co może stać się z nim samym pod ich ciśnieniem. Zadaje się on, powtarzam, z diabelskimi mocami, które kryją się za każdą przemocą (1998: 107).

Z kolei pojęcie polityczności np. w ujęciu Carla Schmitta (2000) to spór zbiorowości o określoną formę egzystencji, w której dylematów politycznych nie należy mieszać z dylematami moralnymi; w przeciwnym razie prowadzi to do samych nieszczęść, a jest nim według niego głównie liberalizm. Jak bowiem stwierdza: (...) Specyficzne polityczne rozróżnienie, do którego możemy sprowadzić wszystkie polityczne działania i motywy, to rozróżnienie przyjaciela i wroga (Schmitt 2000: 198).

Z kolei koncepcje republikańskie znajdują się na przeciwległym biegunie w stosunku do koncepcji Schmitta, ponieważ, jak słusznie stwierdza Król, na pojęcie polityczności w myśli republikańskiej składają się:

- przekonanie, że obywatele najlepiej sami poradzą sobie z podejmowaniem decyzji politycznych,
- udział obywateli w społeczeństwie politycznym jest nie tylko pożądanym, ale i koniecznym,
- żaden inny ustrój (niż republikański) nie może gwarantować równocześnie istnienia wolności i bezpieczeństwa (Król 2008: 151).

Skrajnym przykładem odmiennej koncepcji jest tutaj koncepcja Hannah Arendt (2006), przekonanej o tym, iż polityka to wspólne działanie jednostek w sferze publicznej, w warunkach całkowitej bezinteresowności, wolnej od zawiści, pychy, pretensji czy wstydu. Jej zdaniem polityką winniśmy się zajmować przede wszystkim dlatego, że sprawia nam to przyjemność. Wszelkie inne działania, które określa się zazwyczaj jako polityka, dla Arendt nie są polityką ale administrowaniem. Jak więc widzimy po tym krótkim i wybiórczym z konieczności przeglądzie różnego i zmieniającego się rozumienia polityki, polityczności i ich związku z moralnością, socjolog moralności, wkraczając w te obszary badawcze, winien kierować się jakąś perspektywą teoretyczną, zawartą w myśli politycznej; zwłaszcza wtedy, gdy chcemy zastanowić się nad tym, jakie podstawowe dylematy etyczne pojawiają się wtedy, kiedy chcemy spojrzeć na współczesne demokracje liberalne z perspektywy czysto politycznej.

Podstawowe problemy etyczne liberalnych demokracji

W refleksji nad współczesnymi społeczeństwami demokracji liberalnych podstawowe problemy to problemy natury etycznej: status i wzajemne relacje między takimi zasadniczymi wartościami jak: prawda, dobro, wolność, równość, sprawiedliwość i odpowiedzialność. Pojawia się szereg fundamentalnych pytań, wśród których istotnym jest pytanie o to, czy władza polityczna powinna posługiwać się kategorią prawdy, a zwłaszcza prawdy absolutnej, bądź też pytanie o to, jakie (oraz czy w ogóle) tworzyć instytucjonalne, prawne, medialne ramy uprawiania absolutnie swobodnej dyskusji, w której zarówno prawda i dobro,

jak i zrelatywizowane do jednostkowych perspektyw wartości moralne będą stanowić przedmiot społecznych negocjacji. Z pewnością owe fundamentalne pytania jak i odpowiedzi na nie zdecydowanie częściej pojawiają się w myśli konserwatywnej niż liberalnej.

Jedni autorzy (m.in. Strauss 1998) twierdzą, że należy ciągle poszukiwać wiedzy o tym, jaki jest najlepszy ustrój polityczny, ponieważ istnieje bezpośredni związek między dobrym ustrojem politycznym a dobrą naturą obywateli (lojalność, odpowiedzialność) i dobrą naturą człowieka. Ich zdaniem, natura dobrego ustroju politycznego stanowi nie tylko o „jakości” i trwałości demokracji, ale również o tym, iż demokracja nie przerodzi się w jawny lub ukryty totalitaryzm. Z kolei inni twierdzą, że państwo na podstawie regulacji prawnych nie może dążyć do moralnego doskonalenia ludzi, ponieważ „nie wszyscy chcą być dobrzy”, jeżeli to czyni, jest państwem totalitarnym. Tak m.in. twierdzi Zygmunt Bauman posługując się wprowadzonym przez Knuta Ejlera Lógstrupa rozróżnieniem na nakaz (pojęcie pozaetyczne) i wymóg (pojęcie etyczne). Nakaz żąda posłuchu, wymóg zaś domaga się odpowiedzialności. *Absolutna pewność równa się absolutnej nieodpowiedzialności* (Bauman 1998a: 5), co powoduje, że albo chodzi nam o posłuszeństwo (znamiona totalitaryzmu), albo o odpowiedzialność, a (...) *kwestia, czy odpowiedzialność udźwignie moralność, jest sama zadaniem moralnym* (Bauman 1998a: 6). Zwłaszcza wtedy, gdy mamy do czynienia z formułą sądową, zgodnie z którą można być odpowiedzialnym, ale niewinnym. Z kolei Gertrude Himmelfarb formułuje tezę, że podstawowy problem współczesnego liberalizmu dotyczy tego: (...) *w jaki sposób można przetrwać*

społeczeństwo kultywujące takie cnoty, jak: wolność, indywidualizm, różnorodność, tolerancja, jeśli cnoty te – w swej skrajnej postaci – zagrażają egzystencji społeczeństwa liberalnego, a tym samym podważają same siebie (1997: 113).

Prowadzone ostatnio w Polsce spory wokół zasadności, ograniczeń czy modyfikacji owych liberalnych cnót, które trudno uznać za powszechnie praktykowane w wymiarze życia społecznego ukazują, iż rzeczywiście nie jest to tylko problem polityczny, ale również społeczny, kulturowy i moralny. Mówiąc językiem Himmelfarb, chodzi tutaj głównie o etos liberalizmu. Problem zagrożenia tkwiących w szczytnych cnotach liberalizmu, choć nienowy, to w odniesieniu do społeczeństw postsocjalistycznych, w tym do Polski, jest szczególnie istotny. Przede wszystkim dlatego, że w większości owe liberalne cnoty nie są w Polsce powszechnie akceptowane czy praktykowane, zaś działania władzy politycznej tworzącej dla nich ramy instytucjonalno-prawne cechuje wyraźna niespójność, brak konsekwencji, czy wyraźnie kontekstowe bądź wybiórcze traktowanie wielu kwestii.

We współczesnych dyskusjach wokół etycznych konsekwencji wynikających z podstawowej wartości liberalizmu – wolności, przekładanej na poziom działań politycznych, bardzo często zapomina się o tym, że tradycja wczesnego liberalizmu godziła idee indywidualnej wolności z republikańskim postulatem dobra wspólnego czy etyczności działań jednostki w społeczeństwie. Współcześnie w Polsce wielu autorów, polityków czy publicystów powołując się na liberalizm wskazuje przede wszystkim na Johna Stuarta Milla i jego prace: *Utylitaryzm, O wolności* (1995; 2012). Twierdzą, że to jedynie wolność indywidualna jest synonimem liberalizmu.

Zapominają zarazem o tym, że Mill mówił zarówno o istnieniu fundamentalnych zasad, które są na tyle powszechnie akceptowane, że znajdują się poza wszelką dyskusją, jak i o tym, że wrażliwość etyczną powinno się upowszechniać poprzez system oświatowy, prowadzenie publicznych debat, uruchamianie opinii publicznej czy tworzenie określonych praw czy instytucji społecznych. Mill twierdził też, że: (...) *rząd istnieje dla wszystkich celów, które służą ludzkiemu dobru, a najwyższym z tych celów jest postęp samego człowieka jako istoty moralnej i rozumnej* (1995: 24).

Wydaje się, że dość rzadko współcześni polscy liberałowie chcą pamiętać zarówno o tak zdefiniowanej funkcji państwa, jak i o tym, iż Mill, idąc w ślady Platona, był przekonany, że nie można stosować prostej, jednej zasady do wyjaśnienia stanu rzeczy (w tym przypadku pożądanego modelu życia społecznego), który jest odwrotnością prostoty.

Kiedy bliżej wnikamy zarówno w treści merytoryczne, jak i ton publicznych dyskusji na temat kondycji etycznej i podstawowych standardów etycznych stosowanych przez polityków w społeczeństwach liberalnych, refleksja nie jest zbyt optymistyczna. Odnosi się to zwłaszcza do społeczeństw w okresie transformacji ustrojowej, a więc i do Polski. Właściwie można zaryzykować twierdzenie, że zachowania elit politycznych i urzędników państwowych wyznaczających te podstawowe standardy etyczne zdają się przeczyć podstawowym założeniom liberalizmu co do pozytywnych treści natury ludzkiej. Jeżeli zewsząd słyszymy, iż podstawowym problemem moralnym w Polsce jest korupcja, arogancja władzy, brak poczucia przyzwoitości, traktowanie państwa jak „republiki kolesiów”, a pełnionych funkcji państwowych

jak specyficznych zadań służb specjalnych, czemu towarzyszy dążenie do penalizacji wielu zachowań społecznych pozostawionych w ugruntowanych demokracjach w sferze indywidualnego, moralnego wyboru, to zasadna wydaje się teza, iż w liberalnej demokracji możemy mieć również do czynienia z „państwem grzesznych moralistów” (określenie Aleksandra Smolara).

Na podstawie analizy postaw i oczekiwań współczesnych społeczeństw demokratycznych da się wskazać dostatecznie wiele przesłanek przemawiających za tym (nie tylko tęsknoty społeczne za majestatem władzy), by politykę i polityków rozpatrywać w perspektywie etycznej. Nadal również pozostaje nierozwiązany dylemat dotyczący tego, jakie działania władza polityczna powinna podejmować, aby mógł być zrealizowany najważniejszy cel tych działań – *rozwój wolnego człowieka jako istoty moralnej*. Pojawia się bowiem następujące pytanie, na które możemy uzyskać różne odpowiedzi: kiedy władza polityczna, jej decyzje w obszarze polityki gospodarczej czy społecznej przyczyniają się do demoralizacji społeczeństwa? Czy wtedy, gdy jak twierdzą amerykańscy libertarianie państwo rozwijając sferę socjalną pozbawia część społeczeństwa dostępu do treningu odpowiedzialności za swój los, czy też wtedy, gdy pozostawia się ich samym sobie, licząc na to, że będą się zachowywać wbrew maksymie Benjamina Franklina, twórcy zasad etyki mieszczańskiej, który mawiał, że „pusty worek nie stoi prosto”. Można również domniemywać, iż to głównie daleko posunięta, zautonomizowana, leseferystyczna formuła współczesnego liberalizmu w kwestiach etycznych, obyczajowych oraz wkraczanie państwa w inne obszary życia społecznego są przyczyną żywnego przez niektórych

polityków i uczonych, oraz przez publicystów politycznych i społecznych przekonania, że liberalizm w swych założeniach jest albo niemoralny, albo co najwyżej amoralny. W związku z tym wykształca się przekonanie, iż do współczesnych społeczeństw funkcjonujących zgodnie z regułami demokracji liberalnych podstawowe wartości, etyczne fundamenty życia społecznego muszą być wnoszone z zewnątrz. Przekonanie to dość dobrze koresponduje z takim oto obrazem życia społecznego, w którym: (...) *Polityk po krótkim czasie może mówić zupełnie co innego niż przedtem, może krytykować poglądy, które sam niedawno głosił, a mało kto mu wytknie sprzeczności* (Kula 1999: 27).

Głównie dlatego, iż polityk postrzegany jest przede wszystkim przez pryzmat sukcesu, skuteczności i sprawności, a pozaindywidualny, a więc wspólnotowy wymiar honoru, zostaje zastąpiony przez sympatie opinii publicznej. Znamienny jest przy tym fakt, że w coraz bardziej medialnym wymiarze współczesnych demokracji liberalnych, korzystających z wszystkich narzędzi marketingu komunikacyjnego, w tak małym stopniu sięga się do wartości honoru jako istotnej zmiennej budującej pozytywny wizerunek polityka. Warto więc być może przyjrzeć się następnej grupie problemów mających swój wymiar etyczny, dotyczących dyskursu politycznego toczącego w demokracjach liberalnych.

Komunikacyjny wymiar współczesnej polityki jako źródło korupcji etycznej

Dwie podstawowe przesłanki składają się na to, że polityka początku XXI wieku uprawiana jest coraz częściej w konwencji **spektaklu publicznego**. Pierwsza z nich

związana jest z samą istotą demokracji liberalnej, w której publiczna wymiana myśli, poglądów stanowi jeden z warunków pluralizmu. Druga przesłanka związana jest z rozwojem środków masowej komunikacji umożliwiających również uprawianie marketingu politycznego w jego podstawowych formach: reklamy czy public relations. Zdaniem Zdzisława Krasnodębskiego współczesny dyskurs publiczny nad istotą demokracji liberalnej, zwłaszcza w Polsce, prowadzony jest w sposób, który pozwala sądzić, że w demokracji: (...) *nie można mówić o wspólnych normach moralnych i regułach, gdyż jest to gwałcenie indywidualnych wolności, w której religia – zwłaszcza religia większości – powinna być tylko prywatnym upodobaniem i w której musimy udawać, że nic nas historycznie i kulturowo nie łączy poza ramami konstytucji* (2000: 10).

Wspomniany autor pisze również o konsekwencjach braku powściągliwości językowej i przekraczaniu wszelkich barier w dyskursie publicznym, co zaciera granice prywatności, a także o konsekwencjach stosowania zasady *political correctness* oraz *politics of recognition*, czyli kierowania się zasadą nieurazania uczuć czy godności, a więc tych wartości, które mają charakter kulturowy. Przy czym konwersacyjna wstrzemięźliwość wyprowadzana jest, jak się wydaje, z logiki liberalizmu i dotyczy głównie systemów wartości, światopoglądów. Pojawia się jednak pytanie, czy ta zaznaczająca się w dyskursie publicznym wstrzemięźliwość i koncentracja na treściach, które nie dzielą, przenoszona jest zarazem na poziom decyzji politycznych? Śmiem twierdzić, że w tym wymiarze przekonania i zindywidualizowane systemy wartości zyskują w Polsce wiodącą moc regulacyjną, bez oglądania się na poprawność polityczną.

Gdybyśmy w życiu politycznym, a nie tylko w dyskursie publicznym, który przecież nie przekłada się wprost na dyskurs i decyzje polityczne praktykowali zasadę, że każdy obywatel demokratycznego i liberalnego państwa musi posiadać, zgodnie z tezą Johna Rawlsa (1994), dwie władze osoby moralnej: poczucie sprawiedliwości oraz poczucie dobra, z pewnością część dylematów etycznych dotyczących polityki przelotom wieków mogłaby być uchylona. Jeśli chodzi o medialny wymiar współczesnej polityki, to podstawowy problem natury etycznej sprowadza się nie tylko do tego, że najbardziej efektywni politycy (a więc również ci, którzy wygrywają w kampaniach wyborczych) to ci, którzy najlepiej z pomocą specjalistów potrafią używać mediów do kreowania własnego wizerunku w kategoriach wiarygodności i zaufania, ile do tego, że w dyskursie politycznym politycy wprowadzają do społecznego obiegu wiele fundamentalnych terminów z nauk społecznych, które traktują często instrumentalnie, jako element retorycznych gier. Pomijają przy tym fakt, że narzędziowe, manipulacyjne używanie takich sztandarowych pojęć ze współczesnego repertuaru demokracji politycznej, jak: pluralizm, kultura polityczna, liberalizm czy *consensus* zasługuje na negatywną kwalifikację etyczną. Wspomnieć należy również o tym, iż część polityków nie jest w stanie wskazać właściwych desygnatów używanych przez siebie pojęć. Tworzenie artefaktów politycznych jest równie niebezpieczne jak głoszenie przekonania, że w tak zafałszowanym języku dyskursu politycznego publiczny wymiar życia ma jakiegokolwiek znaczenie. Dlatego też coraz więcej autorów podnosi problem wypracowania formuły, w obrębie której można prowadzić publiczne debaty w demokracji. Dodajmy, takie debaty, które

prowadzone są głównie za pośrednictwem mass mediów i które rządzą się własną logiką, skłaniającą raczej do eksponowania etycznego niż pragmatycznego wymiaru polityki. Jest to zresztą zgodne nie tylko ze specyfiką współczesnych mediów, ale również z ustaleniami psychologii, zgodnie z którymi w procedurach oceniania występuje wyraźna asymetria: oceny dotyczące nas samych mają raczej charakter pragmatyczny, oceny dotyczące innych raczej charakter etyczny. Problem polega jednak na tym, iż współczesne społeczeństwa, zdane na masową perswazję, traktują przedstawicieli mediów jako rzeczywistą (niekoniecznie czwartą) władzę, jako ludzi zaufania społecznego, o czym świadczy fakt, że poziom zaufania społecznego do mediów jest zdecydowanie wyższy niż wobec instytucji politycznych czy samych polityków.

Jeżeli potraktowalibyśmy prowadzenie dyskursu politycznego za pomocą mediów jako próbę ucieczki polityków przed wszystkimi dylematami polityki, to zasadne wydaje się pytanie, czy nie jest to również, a może przede wszystkim, próba ucieczki, choć narzucona logiką publicznego debatowania, przed dylematami etycznymi. W dyskursie politycznym mamy bowiem, w większym lub mniejszym stopniu, do czynienia z korupcją intelektualną, dokonywaną zresztą nie tylko przez polityków, ale również przez samych dziennikarzy. Jeżeli przyjmiemy tezę Karla Raimunda Poppera (1993) mówiącą o podstawowej różnicy między faktami i wartościami oraz uznamy tę różnicę za warunek demokracji, to możemy z całą pewnością stwierdzić, iż w odniesieniu do dyskursu politycznego o wiele istotniejsze są konsekwencje korupcji etycznej. Możemy bowiem mieć do czynienia zarówno z zabiegami manipulacyjnymi odnoszącymi się do faktów

jak i do sfery wartości i wyprowadzanych z nich norm etycznych. Korupcję pierwszego rodzaju można zdecydowanie łatwiej zidentyfikować i podjąć odpowiednie działania korygujące, co wpłynie tym samym na stan wiedzy społecznej. W przypadku korupcji etycznej procedury identyfikacyjne mogą się jedynie odnosić do badania zgodności między głoszonymi wartościami a treścią podejmowanych działań politycznych. W odniesieniu do wartości mających kontekst etyczny, trudno odwołać się do kategorii wiedzy eksperckiej, ponieważ system wartości nie poddaje się procedurom obiektywnych metod badawczych. Z tego też względu cztery podstawowe i uniwersalne odmiany korupcji w dyskursie politycznym: przymus, oszustwo, mistyfikacja i przesunięcie znaczeń – w tak interesujący sposób przedstawione przez Garry'ego C. Woodwarda (1998) w odniesieniu do społeczeństwa amerykańskiego – w gruncie rzeczy mają charakter korupcji etycznej.

Zabiegi na języku podejmowane w dyskursie politycznym nie koncentrują się jedynie na kreowaniu rzeczywistości, których nie ma, ale również na formułowaniu sądów etycznych, wartościujących. Skoro zarazem w perspektywie liberalnej sądy wartościujące uważa się za wyraz indywidualnych preferencji, nie da się traktować tych sądów wygłaszanych przez polityków w dyskursie politycznym jako sądów obiektywnych. Nie oznacza to jednak, iż polityka, tak jak biznes czy jakakolwiek inna forma ludzkiej aktywności, może być analizowana w oderwaniu od sądów etycznych, od refleksji filozoficznej na temat dobrego ustroju politycznego. Kategorie dobra i prawdy wprowadzone do refleksji filozofii politycznej już w starożytności w dyskursie politycznym prowadzonym za pomocą mediów zaczynają być jednak traktowane jako

kategorie archaiczne, sprzeczne z projektem liberalnym. W takiej perspektywie rzeczywistość wizja uniwersalnych praw człowieka szkodzi republikańskiej wizji liberalizmu.

Media tradycyjne i elektroniczne wobec dyskursu publicznego i politycznego

Dyskurs publiczny w społeczeństwach demokratycznych, również w Polsce, jest z jednej strony oparty na zasadzie nie-pohamowanego języka, z drugiej zaś na konwersacyjnej wstrzemięźliwości, podporządkowanej przede wszystkim zasadzie poprawności politycznej. Ten specyficznie pojęty proces moralizacji polityki prowadzi do tego, iż pewne poglądy, stanowiska i tematy zostają z góry wyłączone z dyskusji publicznej. Tym samym, zdaniem przeciwników zachowywania w dyskursie publicznym, zasady poprawności politycznej, wszelkie ważne, moralne i światopoglądowe przekonania, a więc wszystko to, co mogłoby być sporne, zostaje spychane do sfery prywatnej. Pojawia się zatem zasadnicze pytanie dotyczące tego, czy kwestie sporne, odnoszące się do poglądów religijnych, filozoficznych czy nawet ekonomicznych, mają być naszą prywatną sprawą i winny być wyłączone z polityki? I drugie pytanie – czy dążenie do tego, by nikomu nie narzucać odmiennych wartości, światopoglądu, odmiennej koncepcji dobra środkami politycznymi ma oznaczać, iż nie powinniśmy podejmować próby przekonywania siebie nawzajem do tych odmiennych perspektyw poznawczych, aksjologicznych czy emocjonalnych? W obliczu istotnych zarzutów wobec modelu demokracji pluralistycznej, w myśli społecznej krajów zachodnich rozwinięty został projekt deliberatywnej demokracji,

opartej na koncepcji etyki dyskursywnej, traktowanej jako najlepszy model demokracji. Najczęściej podstawowy sens uprawiania demokracji deliberatywnej dostrzega się w tym, iż pozwala ona jasno uświadamić nam nieusuwalne różnice w wyborach moralnych, oraz w tym, że stwarza szansę na kształtowanie nowej tożsamości zbiorowej w wyniku międzykulturowego dialogu. Biorąc pod uwagę różne, nieudane zazwyczaj projekty uprawiania polityki wielokulturowości w Europie wobec diaspory mużułmańskiej, ta ostatnia korzyść jest godna podkreślenia. Kontrolowanie opinii publicznej przez partie polityczne było dość skuteczne do końca lat 70. XX wieku, głównie za sprawą oligopolu (USA), gdzie największe firmy przemysłowe były właścicielami stacji telewizyjnych i telewizyjnego monopolu państwa (Europa). Z czasem, w miarę różnicowania się rynku mediów związanego głównie z obsługiwaniem wyspecjalizowanych rynków reklamowych oraz w wyniku pojawienia się mediów interaktywnych, w coraz większym stopniu możemy obserwować nie tylko proces autonomizowania się struktur medialnych, ale również związany z nim proces wykształcania się nowej struktury władzy będącej podstawą nowej klasy społecznej – *netokracji*. Coraz częściej podnoszona jest też teza, że media z roli instytucji obsługujących świat polityki i grup interesów zaczynają wchodzić w rolę instytucji wyrażającej przede wszystkim pogardę i lekceważenie społeczeństwa dla polityków.

W społecznym odbiorze świata polityki i polityków, a zwłaszcza partii rządzących w danym okresie, na krytyczne opinie opozycji parlamentarnej nakładają się kuratorskie zachowania mediów, wychodzące w swych założeniach programowych poza dobrze już oswojoną logikę newsów.

Zmarły w marcu 2007 roku francuski filozof Jean Baudrillard – czołowy przedstawiciel myśli postmodernistycznej – twierdził (2006), że w nowoczesnym społeczeństwie konsumpcyjnym znaczenie mają nie tyle fakty, co pozory. W odniesieniu do interesujących nas tutaj problemów twierdził m.in., że obywatele interesują już nie prawdziwe działania polityków, ale obrazy tych działań w mass mediach.

Może zatem obserwowany w całym demokratycznym świecie kryzys demokracji nie ma nic wspólnego z utratą zaufania do aktywnie działających polityków, lecz jest raczej wynikiem coraz większego zaniepokojenia społeczeństw ich rosnącą niemocą? Co, postępując się takim rozumowaniem, prowadzić może do sytuacji, w której informacje dotyczące treści opinii publicznej w rzeczywistości stanowią narzędzia mediów do przejmowania rzeczywistej władzy. Politycy stają się zakładnikami nie tylko mediów tradycyjnych, ale również coraz częściej mediów elektronicznych, poprzez które, sterowana zazwyczaj przez różne grupy nacisku i różnego rodzaju doradcze organizacje pozarządowe (*Non-Governmental Organization*), sieciowa opinia publiczna może bardzo skutecznie zablokować nie tylko nieudany i szkodliwy społecznie projekt, ale również projekt wartościowy, tylko że godzący w interesy określonej grupy.

Sieciowa opinia publiczna może z równym powodzeniem być manipulowana z zewnątrz, tak jak „tradycyjna” opinia publiczna, poddawana wpływom mediów tradycyjnych. Podstawowa różnica między tymi dwoma rodzajami mediów polega głównie na tym, iż w przypadku mediów elektronicznych multiplikatorami opinii publicznej mogą być zarówno indywidualni, aktywni przedstawiciele społeczeństwa

obywatelskiego jak i przedstawiciele instytucjonalni, w tym określone partie czy małe ugrupowania polityczne, które ze względów finansowych nie mają żadnych szans na zainteresowanie mediów tradycyjnych. Rozwój Internetu stworzył nadzieję na odrodzenie demokracji i polityki postrzeganej w sensie Arystotelesowskim, republikańskim. Polityka to przede wszystkim, jak pisze Bernard Crick (2004) działalność wolnych obywateli w sferze publicznej, gdzie sprzeczne interesy mogą ze sobą otwarcie konkurować. Przy takim ujęciu istoty polityki można oczywiście zastanawiać się nie tylko nad sposobami jej obrony przed wszelką ideologią, fałszywymi przyjaciółmi, czy nacjonalizmem, ale również przed demokracją i technologią.

Traktowanie polityki jako placu targowego, na którym obowiązuje mechanizm konkurencji cenowej wobec wszystkich żądań społecznych i przy braku gwarancji, że dobije się na nim targu po uczciwej cenie, czy też odwoływanie się do metafory polityki jako sztuki kierowania statkiem, wymaga oczywiście dalszego dookreślenia. Skoro poważne problemy i debaty polityczne nie mogą się odbywać za pośrednictwem mediów, pojawia się pytanie, do jakiej roli w społecznej świadomości i w społecznych, często wykreowanych medialnie oczekiwaniach, sprowadza się rola polityków w społeczeństwach demokratycznych? Można zaryzykować tezę, iż coraz częściej politycy postrzegani są w konwencji pełnienia przez nich tylko funkcji ceremonialnej, by nie powiedzieć – dekoracyjnej. Spektakl noszący nazwę demokracja grany jest przed widownią, która od czasu do czasu, głównie za sprawą mediów i zasad organizowania spektaklu (wybory), włączana jest do tej gry.

Nowy system uczestnictwa współczesnych społeczeństw w życiu politycznym

niezmiernie się komplikuje. Głównie dlatego, że przy wykorzystywaniu mediów elektronicznych zanika szeroka debata, w której wszystkie zainteresowane strony zamieszkujące dany region geograficzny wyrażają swoje opinie na jakiś temat.

Podsumowanie

Podsumowując te podstawowe, zasygnalizowane tutaj problemy dotyczące dylematów etycznych uwikłanych w procedury demokracji liberalnych należy stwierdzić, że w postulatach dotyczących wypracowania nowego projektu etycznego często mówi się o etyce wrażliwości moralnej „zwykłego człowieka” (Bauman 1998b). Jest to zarazem postulat, który może prowadzić do skrajnie subiektywistycznych, indywidualistycznych ocen i działań moralnych. Problemem nadal jednak pozostaje umiejętność rozstrzygnięcia, kiedy moralne argumenty przywoływane przez polityków są tylko środkami retorycznymi a kiedy wyrazem sumienia polityka. Analiza kontekstowa każdej decyzji i interpretacja wszelkich możliwych motywów jakimi mogli kierować się politycy, to jak dotychczas jedyna propozycja pozwalająca odpowiedzieć na pytanie o stopień etyczności działań polityków. Podstawowe wyzwania etyczne, jakie stoi przed współczesnymi demokracjami liberalnymi, to przejście od demokracji przedstawicielskiej do demokracji deliberatywnej. Głównie po to, by elity polityczne nie wykazywały ciągot do kreowania się na naturalnych strażników dobra wspólnego realizowanego w tzw. bogatych systemach etycznych.

Jeżeli zgodzimy się więc ze stwierdzeniem, że w polityce najważniejsza, ale i najtrudniejsza do praktykowania w pluralistycznych społeczeństwach jest zasada dobra wspólnego, to musimy zdawać sobie sprawę z tego, jak ogromne wyzwanie staje

przed nowoczesną wizją uprawiania polityki. Takiej polityki, w której praktykowane są zarówno podstawowe wartości liberalne, z negatywnie pojmowaną wolnością jednostki na czele, jak i wartości republikańskie, wśród których: wspólnotowość, wyraźne poczucie tożsamości grupowej, niesubstancjalne rozumienie dobra wspólnego czy przywiązanie do tradycji, tworzą wspólny kanon przeżywania polityczności jako autonomicznego obszaru życia człowieka. W tej perspektywie pojawia się nie tylko problem korekty niektórych społecznych operacjonalizacji podstawowych wartości liberalnych, ale być może również problem zmiany statusu pojęcia wolności pozytywnej, która w perspektywie wspólnotowości nabierze wyraźnych cech republikańskich. Być może również wtedy uprawianie polityki nie będzie tak dramatycznie, w spolaryzowany sposób rozpięte między etyką przekonań a etyką odpowiedzialności. Konsekwentne kierowanie się etyką przekonań w wymiarze życia politycznego to nie tylko kierowanie się systemem wartości, które polityk może wносить do działań politycznych spoza kanonu wartości liberalnych, a zarazem wartości uznawanych i przeżywanych przez społeczeństwo. To również te wszystkie sytuacje, w których polityk, kierując się etyką przekonań nietożsamą z etyką przekonań społecznych, w sposób czysto instrumentalny traktuje wartości liberalne, co pozwala mu z tytułu stosunku władczego narzucić innym swoją wizję i hierarchię wartości.

Etyka odpowiedzialności, choć również może generować sytuacje, w których następuje przesadne koncentrowanie się na przewidywanych czy domniemanych efektach podejmowanych działań, w tym głównie na utylityzmie czynów, stanowi zarazem właściwy kontekst pozwalający na

wskazanie tych wszystkich wartości związanych z tradycją republikańską, które nadają polityce status działań roztropnych, a zarazem etycznych. Zaprezentowane tu podstawowe problemy etyczne współczesnych demokracji liberalnych w znacznym stopniu odnoszą się do Polski. Tym bardziej, że transformacja ustrojowa w Polsce, mimo braku wyraźnego projektu modernizacyjnego, przeprowadzana jest z odwoływaniami się głównie do takich podstawowych pojęć, jak: wolność, liberalizm, demokracja, wolny rynek, gospodarka kapitalistyczna, pluralizm, nie zaś do takich jak: tradycja, wspólnota etyczna, godność osoby ludzkiej czy odpowiedzialność. ◉

prof. zw. dr hab.

Danuta Walczak-Duraj – Kierownik

Katedry Socjologii Polityki i Moralności, Instytutu Socjologii UŁ, członek Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej dla kierunku socjologia, redaktor naczelna „Humanizacji Pracy”. Zainteresowania naukowe autorki mieszczą się w obrębie takich subdyscyplin naukowych jak: socjologia pracy, socjologia moralności, socjologia polityki i socjologia młodzieży. Autorka lub redaktora m.in. takich książek jak: Aksjonormatywny i pragmatyczny wymiar współczesnej polityki; Etyka a moralność. Aksjonormatywny kontekst współczesnej pracy i wybranych zawodów; Społeczeństwo wobec wyzwań współczesności. Wybrane podejścia badawcze i interpretacyjne; Wartości i postawy młodzieży polskiej; Etyczne i finansowe dylematy reformowania służby zdrowia a jej społeczny wizerunek; Ethical Dilemmas of Medicine of China and Poland; Ład etyczny w gospodarce rynkowej. Doświadczenia polskiej transformacji.

Afiliacja autora:

Katedra Socjologii Polityki i Moralności, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź
e-mail: dduraj@uni.lodz.pl

Bibliografia

- Arendt Hannah, (2006), *Odpowiedzialność i władza sądzona*, Poznań: Prószyński i S-ka.
- Bard Alexander, Söderqvist Jan, (2006), *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Baudrillard Jean, (2006), *Społeczeństwo konsumpcyjne, jego mity i struktury*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- Bauman Zygmunt, (1998a), *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa: Instytut Kultury.
- Bauman Zygmunt, (1998b), *O uniwersalnej moralności i moralności uniwersalizmu*, „Res Humana” nr 1.
- Crick Bernard, (2004), *W obronie polityki*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dobek-Ostrowska Barbara, (2004), *Media masowe i aktorzy polityczni w świetle studiów nad komunikowaniem politycznym*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Hallowell John H., (1993), *Moralne podstawy demokracji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Himmelfarb Gertrude, (1997), *Granice liberalizmu*, [w:] Krzysztof Michalski (red.), *Społeczeństwo liberalne. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków-Warszawa: Wydawnictwo Znak.
- Krasnodębski Zdzisław, (2000), *O czym można dyskutować w demokracji*, „Znak” nr 1.
- Kirk Russell, (1995), *Conservative Mind. From Burke to Eliot*, Washington: Regnery Publishing, Inc.
- Kirk Russell, (2012), *Przyszłość konserwatyzmu*, Warszawa: Wydawnictwo Prohibita.
- Król Marcin, (2008), *Filozofia polityczna*, Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Kula Marcin, (1999), *Zagubiona cnota honoru*, „Więź” nr 9.
- Mill John S., (2012), *Utylitaryzm, O wolności*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Postman Neil, (2004), *Triumf techniki nad kulturą*, Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Popper Karl C., (1993), *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, tom I i II, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Probuca Dorota, red., (2005), *Etyka a polityka*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Rawls John, (1994), *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schmitt Carl, (2001), *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa-Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Steiner Jürg, (1996), *Sumienie w polityce*, Warszawa: Wydawnictwo Fundacji ATK.
- Strauss Leo, (1998), *Sokratejskie pytania. Eseje wybrane*, Warszawa: Fundacja ALETHEIA.
- Weber Max, (1998), *Polityka jako zawód i jako powołanie*, Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Woodward Garry C., (1998), *Korupcja dyskursu politycznego: jej cztery odmiany* [w:] Jerzy Szczupaczyński (wybór i opracowanie), *Władza i społeczeństwo*, tom 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Main issues of politics in liberal democracy societies. Ethical context

Summary:

Main idea of the paper is to point out, that in contemporary democracies, defined by liberal formula, both political authorities, mass media and public opinion have to face up numerous challenges, which results are difficult to predict. This observation is specially accurate in case of ethical dilemmas. Such phenomenon is accompanied by change in sociological reflection itself concerning mutual relations between areas mentioned above, resulting mainly from global processes. Demands for re-definition or even substitution some terms, typical for primary modernity, as: society, mass media, state, sovereignty, politics and political, by new ones occur more often. Main ethical dilemma of liberal democracies concerns what kind of action should political authorities take to obtain their crucial objective – development of free person as a moral human being. Moreover, communicational dimension of contemporary politics becomes also main source of ethical corruption, based on moralisation of politics and conducted on the level of language.

Key words:

liberal democracy, ethical dilemmas, mass communication, politics